

Wizyta Papieża w Stanach Zjednoczonych

W dniu 20 km. papież, Jan Paweł II, zakonczył swą kolejną wizytę duszpasterską do Stanów Zjednoczonych, kraju, który posiada jedną z największych wspólnot katolickich na świecie. Jest to druga wizyta do tego kraju. Pierwsza odbyła się w roku 1979. Papież odwiedził Miami, Karolinę, Nowy Orlean, San Antonio w Teksasie, Fenix w Arizonie, Los Angeles, Monterey i San Francisco w Kalifornii, Detroit w Michigan oraz Edmonton w Alberta w Kanadzie.



Kościół w Stanach Zjednoczonych napotyka na wiele trudności podobnie jak to się dzieje na całym świecie. Zasady Chrystusowe są niełatwe w praktyce. Wymagają wiele wyrzeczeń i pracy nad sobą. Papież jako apostoł Chrystusa przy-

pomina te zasady wszystkim ludziom dobrej woli mimo protestów i czasami gwałtownych reakcji.

Na spotkaniu z biskupami amerykańskimi (320) Jan Paweł II skrytykował mocno tendencję wielu katolików amerykańskich do zmiany pozycji Kościoła wobec takich problemów jak: sztuczne środki antykoncepcyjne, rozwody, homoseksualizm i przerywanie ciąży. Kardynał Joseph Bernardin z Chicago w przemówieniu swoim prosił o zrozumienie “naturalnej tendencji amerykańców do krytyki jakiegokolwiek więdzy” i zwrócił uwagę, że większość katolików w USA ma “silną wiarę” chociaż posiada inne opinie na różne problemy. Papież wyjaśnił w odpowiedzi, że “popadnie się w wielki błąd” jeśli będzie się miało postawę wybiorną w stosunku do religii, tzn. jeśli będzie się budował własny system moralny wewnątrz Kościoła. Co do przerywania ciąży, papież stanowczo potępił praktykę zabijania nienarodzonych. Powiedział, że są one przeciwne “podstawowym prawom jednostki”. Co do kapłaństwa kobiet powiedział, że kobiety nie zostały stworzone do tego urzędu. Papież również potępił “praktyki homoseksualne”, ale wskazał, że należy szanować i pomóc tym, którzy mimo “tendencji homoseksualnych” żyją we wstrzemięźliwości.

Potępił także dyskryminację rasową. Stwierdził, że “choć kraj jest bardzo bogaty i głosi godność i równość osoby ludzkiej to jednak wspólnota murzyńska nie jest dopuszczona do sprawiedliwego podziału środków materialnych”.

Papież, Namieśnik Chrystusa, wskazał na ideał. Swą wizytę, jako przyjaciela i duszpasterza starał się pomoc narodowi amerykańskiemu w dążeniu do ideału, którym jest Bóg.

WYDARZENIA TYGODNIA

◆ **Brasília** — Brazylijski Urząd Statystyczny podał do wiadomości, że obecnie Brazylia posiada 141 milionów mieszkańców. W roku 2000 będzie ich 179 milionów. Brazylijczyk żyje średnio 63 lata. Przy końcu wieku średnia ta podniesie się do 68 lat.

◆ **Moskwa** — Co dotychczas było niemożliwe w Związku Radzieckim zdarzyło się w mieście Czechow. W tej miejscowości kierowcy autobusów wzięli udział w strajku by protestować przeciw zmniejszeniu zarobków spowodowanego nowymi reformami gospodarczymi. Przedstawiciel rządu oświadczył, że także inne zjawisko systemu kapitalistycznego zagraża Sowi-
etom: inflacja.

◆ **Brasília** — Najbardziej prawdopodobną przyczyną katastrofy lotniczej, w której zginął minister Reformy Rolnej oraz rządowa komiteta złożona z 8 osób, jest niewydolność silnika spowodowana wessaniem ptaka w turbinę. Dokładne badania wskazały na obecność krwi w motorze. Śledztwo w sprawie katastrofy trwa.

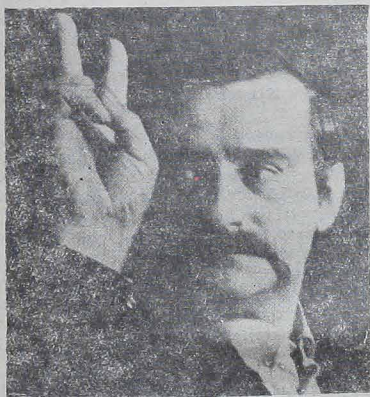
◆ **Warszawa** — Podpisano kontrakty między polskimi fabrykami samochodów i firmą włoską Fiat, na mocy którego Polska będzie produkowała od roku 1991 trzydrzwiowe samochody Fiat. Fabryka włoska dostarczy nowoczesny ekwipunek. Rocznie z tam produkcyjnych zejdzie 160 tys. samochodów.

◆ **Warszawa** — Polacy zdają by rząd przyspieszył reformy społeczno-polityczno-gospodarcze, zachęceniu dynamicznym procesem głośności w Związku Radzieckim. Tygodnik Polityka w przeprowadzonej ankiecie stwierdził, że 70 procent Polaków uważa głośność za prawdziwą rewolucję. “Jest postęp ale reforma nie wyszła na żądanie narodu lecz sowieckich sfer rządowych” — oświadczył jeden z biorących udział w ankiecie.

MACIEJ FELDHUZEN

Rozczapierzone Palce

W Ostatnich miesiącach prasie i telewizji były zajęte pasjonującym tematem skandalu w Białym Domu. Temat ten pochłonął opinię, podzielił świat na dwa obozy. Ale żadna wiadomość, żadna sensacja, żadnego skandalu



nie trwa wiecznie i osoba głównego aktora, prezydenta Reagana, zeszła na dalszy plan, ustępując miejsca na arenie politycznej nowej postaci w osobie Michaiła Gorbaczowa. I znowu, jak zwykle, opinia podzieliła się na dwa obozy. Publicyści, polityczni komentatorzy, sowietolodzy i dyplomaci zaczęli uprawiać strategię wroźbiarstwa: Uda się czy nie? Zwycięży czy przegra? Doprowadzi do rewolucji w Związku Radzieckim czy też sam zginie? Są tacy, którzy wierzą, że Gorbaczow może zakończyć istnienie Imperium Radzieckiego, jedynego jeszcze imperium po rozsypaniu się w gruzy tylu innych imperiów. I że stworzy potężny nowoczesny kraj, który rezygnując choćby częściowo z doktryny komunistycznej stworzy prawdziwą super-potęncję, bogatą, uprzemysłowioną i wpływową. Podczas gdy jedni są zafascynowani osobistością Gorbaczowa, inni wrożą mu tragiczną klęskę. Niektórzy dyplomaci zachodni, akredytowani w Moskwie, utrzymują, że Gorbaczow skon-

czy się jeszcze przed upływem kadencji Reagana. Istnieją już znaki, że Gorbaczow istotnie wydaje się postacią izolowaną w Politbiurze, a usunięcie generała Sokolowa w następstwie wyładowania młodego Niemca na Placu Czerwonym oraz fakt, że wojsko nie jest dziś więcej reprezentowane w Biurze Politycznym, wskazują, że armia nie jest sojusznikiem generalnego Sekretarza, a najgroźniejszym jego przeciwnikiem wydaje się być aparat biurokratyczny partii, zagrożony walką z korupcją i utratą przywilejów Nomenklatury.

* * *

Dla nas najciekawszym punktem zjawiska pod nazwą “Gorbaczow” jest rzecz jasna, jego wpływ, prawdopodobnie decydujący wpływ na dalszy rozwój sytuacji w Polsce. Partycka “Kultura” zorganizowała ankietę i zaprosiła do wypowiedzi najbardziej znanych publicystów polskich na tematy takie jak dalszy los Gorbaczowa, jego wpływ na zmiany w Polsce, jego polityka zagraniczna i demokratyzacja Związku Radzieckiego. W tej ankiecie wzięli udział, między innymi, Leszek Kołakowski, profesor uniwersytetu w Oxfordzie, Jan Nowak, były dyrektor polskiej rozgłośni Radia Wolna Europa, Bolesław Wierzbianski, naczelny redaktor Nowego Dziennika w Nowym Jorku, Rowmund Piłsudski, prezes ruchu NIDU, “Niepodległość i Demokracja” w Londynie, Aleksander Smolar, naczelny redaktor kwartalnika politycznego “Aneks” wydawanego w Londynie, Leopold Unger, wybitny publicysta polityczny zamieszkały w Brukseli oraz paru innych.

Trudno tu przytaczać wypowiedzi wszystkich. Były to wypowiedzi wnikliwe, wypowiadane ze znawstwem tematów i zajęły ponad pięćdziesiąt stron druku. Ale warto podać w wielkim skrócie kilka opinii Jana Nowaka, jednego z najlepszych znawców polityki Związku Radzieckiego i jego wpływów na sytuację w PRL. Twierdzi on, że Gorbaczow nie chce konfrontacji, jaka mogłaby pokrzyżować jego plany w polityce globalnej. Zapewne dlatego pozwolił Jaruzelskiemu na zlikwidowanie sowieckiej piątej kolumny w Polsce, w osobach Oldzowskiego, Grabskiego, Kociółka, Milewskiego, Molezyka i paru innych, którzy marzyli o dojściu do władzy na sowieckich bagnietach. Pułkownik Kukliński nazwał ich “Nową Targowicą”. Pozbywając się tej grupy nacisku Jaruzelski mógł rozszerzyć swobodę manewru i pozwolił na unikanie gwałtownej konfrontacji ze społeczeństwem (ciąg dalszy na str. 3)

Rozczapierzone Palce

(Dokończenie ze str. 1)

Nowak stworzył trzy scenariusze, jakie w wyniku gorbatowskiej pierestrojki mogą zmienić sytuację w Związku Sowieckim, w Polsce i w świecie. "Scenariusz Optymistyczny" zakłada, że Gorbaczow nie będzie obalony w najbliższych przyszłości i że raczej dojdzie tam do przewlekłej i rosnącej walki o władzę. Oba skrzydła będą szukać nowych sojuszników i wciągać do konfliktu siły stojące poza wąskim kręgiem władzy, a więc aparat biurokratyczny KGB, środowiska twórcze, inteligencję i szerokie masy. W końcowej fazie może dojść do rozbudzenia apatycznej ludności i to nie tylko w republikach nie-słowiańskich w Azji, ale i na europejskiej Ukrainie. Taki proces może doprowadzić do wojny domowej. Już dzisiaj można zaobserwować powrót do stalinizmu. W prasie zaczęły się ukazywać tęskne wzmianki o stalinowskiej dyscyplinie i o wzroście gospodarczym w okresie "socjalistycznego uprzemysłowienia". Tego rodzaju kampania łączy się z halasami antysemityzmu. Słowo "Zyd" staje się synonimem "spisku liberalizacyjnego", groźnego dla spójności kraju. Polemiki w prasie stają się coraz ostrzejsze i ataki na politykę Gorbaczowa coraz wyraźniejsze. Ta polityka prowadzi stalinowców do walki. Na razie na słowa.

"Scenariusz Pesymistyczny" opiera się na radykalnej czyście, jaką przeprowadził Gorbaczow w składzie Komitetu Centralnego, usuwając 4 procent jego członków. Udało mu się zmobilizować inteligencję twórczą, ale nie robotników. Ich położenie nie zanotowało żadnych zmian, poza trudnościami nabycia butelki wódki, co wymaga stania w ogonku przez dwie godziny. Rosnie niezadowolone robotników z powodów takich, jak ścisła kontrola jakości wyrobów fabrycznych, co prowadzi do redukcji premii. Rewolucje pałacowe w Związku Sowieckim przybierają zazwyczaj formę głosowania przez zastępowanie, napród w Politbiurze, a potem w komitecie centralnym. Zaskoczenie wymaga głębokiego przygotowania i to w najcisłej konspiracji. Nikt nie może zagwarantować, że taka konspiracja już się może zawiązać.

"Scenariusz Mało Prawdopodobny": Gorbaczowowi udaje się wszystko, doprowadza do ograniczenia zbrojeń, napływu nowoczesnej technologii zachodniej, do modernizacji przemysłu i do poprawy bytu ludności. Perspektywa nie jest realna.

Jeśli wypadki potoczą się według scenariusza pesymistycznego i Gorbaczow będzie usunięty, okaże się, że scenariusz optymistyczny będzie przeniesiony w dalszą przyszłość. I nie więcej.

* * *

A co mówią w Warszawie? Mała grupka intelektualistów jest podekscytowana. Pod wpływem trudności życia codziennego społeczeństwo nie może się zdobyć na ekscytację. Ludność wracając z Rosji mówią, że Moskwa nie ma sceptycyzyzmu wobec głośności, ale patrzy na nią z życzliwą rezerwą. Mówią: nie, nie, nie, widim. Opozycja wydaje się ożywiona, uważając, że jeśli w Związku Sowieckim dojdzie do jakichkolwiek zmian, to takie zmiany będą nieuniknione w Polsce. Ożywienie objawia się symbolami, tak lubianymi przez Polaków: Obchody rocznic, patriotyczne pieśni, podniesienie dwóch palców w górę na znak V, znak zwycięstwa. Na razie General Gorbaczow sobie pozwolił na sarkazm i znak zwycięstwa ironicznie nazywa "rozczipionymi palcami".

Maciej Feldhuzen

ŁĄCZNOŚĆ

Związek Łącznościowców, skupiający byłych żołnierzy Wojsk Łączności, poświęca w tym roku swoje Święto Łączności 50 rocznicy wręczenia sztandarów oddziałom Wojsk Łączności Polski Niepodle-

głej, które odbyło się w Warszawie w dniu 18 czerwca 1937 roku.

Dwa wydawnictwa Związku: "Przegląd Łączności" (Nr 3/38) i "Komunikat" (Nr 1/87) nawiązują do historii

W Tatiszczewie

Dnia 8 września 1941 r., po czterodniowej podróży z jużskiego łagra (w "oblasti" gorkijskiej) wysiedliśmy na stacji Tatiszczewo, oddalony o 45 km od Saratowa nad Wolgą. Stamtąd pomazzerowaliśmy do miejsca, w letnim ćwiczebnym obozie Czerwonej Armii, gdzie organizowała się nasza 5 Dywizja piechoty, nosząca później nazwę "Kresowej".

Obóz leżał w pięknym dzikim parku, posiadał wiele umywalki i kranów z wodą do picia, z daleka widoczną wieżą spadochronową oraz szereg urządzeń sportowych na stadionie. Koło niego płynęła rzeczka. Biwakowaliśmy przez kilka dni pod gołym niebem, dopóki młodzi Estończycy i Lotysze, wcieleni do sowieckiego wojska, nie zbudowali dla nas namiotów.

Korzystając z wolnego czasu w pierwszych kilku dniach wędrowaliśmy tamtędy do pobliskich kolchozów dla zakupu owoców, chleba i innych artykułów żywnościowych. Wracając z tych wypraw wieczorem widziało się obóz jak gdyby otoczony kręgiem ognia: to nasi żołnierze, którzy wcześniej powrócili, warzyli sobie na małych ogniskach zakupioną strawę. Kiedy, po zjedzeniu kolacji, zasypiałem, słyszałem dźwięki chóralnie śpiewanej modlitwy i głos trąbki grającej capstrzyk.

Dnia 15 września przyjechał do nas głównodowodzący polskich sił zbrojnych w ZSRR, gen. Władysław Anders, w towarzyszywie przedstawiciela polskiego rządu przy sowieckim sztabie generalnym gen. Zygmunta Bohusza Szyski. Obydwaj, wysocy, prezentowali się bardzo dobrze, mimo, że gen. Anders idąc podpierał się laską, a na jego twarzy wyraźnie było widać ślady przeżytych cierpień w sowieckich więzieniach.

Aż do późnej jesieni napływali ciągle nowi ochotnicy. Widząc ich było, wynędzniałych, w łagiernych ubraniach, snujących się między namiotami i po stepie. Ale w obozie wojskowe życie normalizowało się szybko. Dostę regularnie napływało wyposażenie: karabiny zwykłe i maszynowe, armaty i haubice, działka przeciwlotnicze i przeciwpancerne. Wozы tabarowe i ciężarowe samochody zwoziły żywność, a komisje remontowe przyjmowały konie dla organizującego się pułku kawalerii, plutonów konnych zwiadowców przy pułkach piechoty i dla innych konnych broni. Koński materiał był różnorodny. Przeważały garbony, niewielkiego wzrostu, wydatujące odgłosy podobniejsze do kwiczenia niż do rżenia.

Szybko zbliżała się zima. Już 30 września spadł pierwszy śnieg, a od połowy października chwycił mroź dochodzący do 15 stopni Celsjusza. Dla ochrony przed zimnem, namioty zostały wkopane w ziemię, a ich górne płachty pokryte śniegiem. Wyglądem swym przypominały eskimoskie igloo. Mroź wzmagał się coraz bardziej, dochodząc do 30, a nawet do 40 stopni poniżej zera. Najstraszniejsze były tzw. "burany", potężne wichury połączone z wielkim mrozem, uniemożliwiające wprost oddychanie. Na stepie, po ich przejściu, znajdowało się wrony zamarnięte na śmierć. Na domiar złego, w połowie listopada, zmniejszone zostały nasze "racje" żywnościowe; trzeba się bowiem było dzielić żywnością z głodującą polską ludnością cywilną.

Mimo tych ciężkich warunków wojskowe życie biegło normalnym trybem. Od rana słychać było dźwięki popularnej piosenki o jakiejś Kasi, która wyganiała swe wolki "po rosie". To poszczególne oddziały "Rysiów", "Wilków" i "Zbiłków" — trzech pułków piechoty — wyruszały na ćwiczenia. W obecności gen. Andersa odbyły się pierwsze na terenie Związku Sowieckiego polskie ostre strzelanie artyleryjskie.

(ciąg dalszy na str. 6)

W sprawie uregulowania prenumeraty "Ludu"

Zawiadamiamy, że zrobiliśmy przegląd opłat prenumeraty "Ludu" za rok 1987 i wstrzymałmy wysyłkę gazety od 8-go września dla Czytelników, którzy nie opłacili "Ludu" za rok 1987. Prosimy nam wybaczyć, ale po tylu apelach i wysłaniu upomnień dwa miesiące temu, była to ostatnia konieczność.

Administracja "Ludu"

sztabiarów i do tej uroczystości. Przegląd w monografii pod tytułem "Sztandary Oddziałów Wojsk Łączności", podaje historię każdego z sześciu sztandarów. Historia ich, to historia żołnierzy łączności września, którzy walczili do ostatka i ostatecznie przekroczyli granicę węgierską bl rumuńską. Tak jak większość tych żołnierzy dołączyło do formującej się we Francji Armii Polskiej, tak również i ich sztandary popłynęły do Budapesztu, już w październiku 1939 roku, znalazły drogę do Paryża. Po upadku Francji, przechowywane były przez całą wojnę na terenie Szkocji, a obecnie znajdują się w Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie.

Brak jest jedynie sztandaru Pułku Radiotelegraficznego, którego losy wojenne, są potwierdzeniem zasady, że droga sztandaru jest drogą żołnierza. Opuścił on zagrożoną Warszawę w dniu 6 września, pieczołowicie strzeżony przez Ośrodek Zapasowy Pułku Radiotelegraficznego. Po różnych perypetiach oddział niszczy sprzęt techniczny i jako piechota bierze udział w walkach w ramach grupy gen. Kleeberga. Po wyczerpaniu amunicji i otoczeniu przez nieprzyjaciela oddział przestaje walczyć i ma odejść do niewoli sowieckiej. Dowódca, w nocy 29 września zbiera swój oddział, oddaje ostatni honor sztandarowi i spala płachtę sztandarową. Drzewce zostają schowane w grobowcu na pobliskim cmentarzu.

Jeden z żołnierzy zbiera zgłone szczątki sztandaru i zabiera je ze sobą do niewoli. Przechowuje te szczątki przez wiele lat a po zakończeniu wojny wraca do Kraju i w 1966 roku przekazuje je do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Inny żołnierz, który po wojnie zabezpieczył wydobyte z grobowca drzewce, także przez szereg lat przechowywał je u siebie w domu i dopiero w 1955 roku oddał do Muzeum.

Wydany równocześnie Komunikat, zawiera jak zwykle obfitą korespondencję członków Związku, rozproszonych po wszystkich kontynentach świata. Pierwszą stronę zdbił fotografia sztandaru Szkoły Podchorążych Łączności. Ze specjalną troską i sympatią została odnotowana 90 rocznica urodzin seniora Związku, płk. Junoszy Drewnowskiego, zamieszkałego w Walii. Reprodukacja aktów erekcyjnych tablic pamiątkowych ku czci gen. Andersa i gen. Kopanckiego, umurowanych w kościele św. Jacka w Warszawie ożywi serca nie tylko ich podwładnych.

("Dziennik Polski")

INDICADOR PROFISSIONAL Advokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
DR. OLGERD ANTONI SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRIMINALNE, INWENTARZE, ITD.
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

UR EDWARD ZELAK

Zabiera sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneira, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esp. Pça Zaccarias), Edif. Quinceo — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

Tadeusz K...

0 1 od 13,00 do 11,00

ROK 1987

Ces 5000
35 dolarów
45 dolarów
Ces 1000

Gawęda starego zakonnika (10)

Mysle, że warto podać jakiś przykład z kazań Ks. Wojciecha. Oto wyjątek z kazania na temat rachunku poimienia: "Trzeba szukać w swej pamięci grzechów popełnionych tak, jak się szuka grzybów w lesie. Trzeba je znać, żeby wiedzieć, które wyrwać, trzeba je krajać, parzyć i gotować, aby zmiękły. Krajać — to rozpatrywać okoliczności grzechu. Parzyć i gotować — to wzbudzić żal doskonały..." Na temat złego towarzystwa: "... jeśli kto wpląta się w niebezpieczne okazy, nie ustrzeże się od grzechu. Jak nie zatrzymasz dnia wody rzecznej, tak nie powstrzymasz grzechów prośbą ani groźbą, dopóki ludzie nie porzucą pokus, zabaw niebezpiecznych i najbliższych okazji do grzechu. Trzeba źródła pozatykać i strumyki w inną stronę skierować, a nie będzie rzeki szkodliwej..."

O stosunku człowieka do Boga Ks. Wojciech tak pouczał: "I cóż by to za dziecko było, które by nie chciało ująć się za krzywdę ojca, czy matki? Tak samo chrześcijanin nie powinien być głuchy i ślepy na krzywdę swego Ojca Niebieskiego, ale jak umie i zdola powinien rugować grzechy i ciemnotę, a szerczą wokół naukę i cnotę, rozweselać tym Serce Boga... Nie należy mówić: Co mi do tego, że ludzie grzeszą, byle bym ja nie grzeszył... — Nie jesteś sprawiedliwy, jeśli ci wszystkim jedno, czy ludzie są dobrzy, czy źli... Kiedy się pali dom cudzy, ratują i gaszą ogień nie tylko domownicy, ale i sąsiedzi, choć to nie ich budynek. Kiedy ktoś nagle słabnie lub tonie, każdy powinien spieszyć na pomoc, kto może. Tak samo, gdy widzisz duszę ginącą w grzechach i ciemnocie, ratuj ją, o ile możesz. Uratujesz ją, wynagrodzi cię Ojciec Niebieski. Nie ocalisz jej dlatego, że się opierała, przynajmniej nie będziesz winien jej zguby".

Nie tylko słowa, ale i żywe zainteresowanie się każdym człowiekiem, chęć przyjścia mu z pomocą — to były cechy Ks. Wojciecha Błaszyńskiego. Do każdego podchodził z uczuciem, nikt nie był mu obojętny. Przytoczę jeden z wielu przykładów: W roku 1865 choć stary i zmęczony, gdy dotarła do Słidziny wieść, że ks. Najduch, wzorowy kapłan, którego znał i cenil został posądzony o zamordowanie swej gospodyni, Ks. Wojciech wybrał się konni, jadąc prawie cały dzień do Nowego Sącza — mimo zmęczenia, zziębnięcia i straty czasu, bo był to listopad.

(c. d. n.)

Śp. Bolesław Kampe

Dnia 31 sierpnia, zginął tragicznie w wypadku samochodowym w pobliżu Rio de Janeiro, znany powszechnie wśród Polonii wybitny działacz społeczny, inżynier Bolesław Kampe, zamieszkały od wielu lat w tymże mieście. Należał do grona ofiarnych polonistów, troskliwy i oddany polskiemu sprawom. Urodził się w mieście Ponta Grossa, dnia 4 stycznia 1914 roku i ukończył studia Inżynierii w Polsce przed ostatnią wojną światową.

W jego gościnnej i luksusowej rezydencji na Urca, przyjmowani byli stale goście z Polski, jak np. Zespół "Mazowskie", Kardynał Rubin, Prymas Polski Józef Glemp, dyplomaci, pisarze, artyści, politycy, przyjaciele.

Był jednym z fundatorów i członków Dyrekcji "Domu Polskiego Jana Pawła II" w Rzymie. Cieszył się szacunkiem i prestiżem wśród władz brazylijskich, załatwiając w ten sposób wiele problemów osób w potrzebie, przeważnie Rodaków. Był to znany parańczyk z gorącym polskim sercem.

Pozostawił w głębokim smutku i przygnębieniu żonę Berenice, córki Lillian i Regine, siostrę Bronię i brata lekarza Mieczysława, członka Juventusa.

Cześć i hold Jego świetlanej pamięci!

Diretor Responsável e Redator-chefe: Pe. Lourenço Mika
Jornalista Profissional Diplomado pela UFPR. Registrado no
MTPS sob n.º 2186. Matrícula Sindical n.º 1232.

Redator: Pe. Jorge Morkis

Administração: Pe. Xisto P. Bobato, Pe. João Ukachewski
e Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biermiski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Suierczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Krakow, Sr. Maciej Feldhuzer; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Slawa Stepniak; Sr. Aleksander Englich; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Zychowski; Sr. Stanisław Klimuszczyk; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domińska; Sra. Halina Marciniowska; Sra. Irena Łos, Tadeusz Kral, Roman Wachowicz e Danuta Laslovska. * Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

List do córki Śp. Bolesława Kampe

Regino, moja dobra przyjaciółko!

Godzina 14-ta. Byłem przed chwilą w domu Twojego stryja Mietka. Udałem się tam żeby ich pokrzepić, żeby się z nimi solidaryzować w bólu. Przyjął mnie Twój najmłodszy kuzyn, który mało wiedział o tragicznym wypadku.

Nie pytałem gdzie jest reszta rodziny. Na pewno w intymnych pokojach, w lamienach, w rozpaczy, nieopieczeni.

Wyobrażam sobie w jakim stanie duchowym jesteście Wy, w tej chwili, wokół zdruzgotanego ciała ukochanego zszefa i mięso zdeklarowanego i kochanego duchowego brata.

Jak to możliwe? Dlaczego śmierć tak okrutna, brutalna! Prawda, że kochany Bolek dożył sędziwego wieku, miał żywot wiele owocny, chwalebny, płodny, czcigodny, ale nie był inwalidą. Był zawsze dynamiczny, przedsiębiorczy,

KS. FRANCISZEK WŁODARCZYK

Wiadomości z parafii Cruz Machado (III)

3)

Fomagal też dużo Polakom w czasie epidemii niejaki Antioquino Pereira, aptekarz z União da Vitória. Był on samotnym, sprzedał na União da Vitória swój dom i aptekę i przeniósł się do "Pátio Velho" i zamieszkał tu wśród Polaków. Pomagał im pieniędzmi, i zamieszkał tu wśród Polaków. Pomagał im pieniędzmi, i zamieszkał tu wśród Polaków. Pomagał im pieniędzmi, i zamieszkał tu wśród Polaków.

Gdy epidemia minęła i Polacy, którzy ją przeżyli, otrzymali swoje kolonie i na nie się przenieśli i tam zamieszkał na swoich gospodarstwach, wspólnymi silami kupił w União da Vitória grunt, wybudowali na nim ładny dom z pomieszczeniem na aptekę i uroczyście wręczyli dla Antioquino Pereira klucze od tego mieszkania, zapisując je dla niego na zawsze jako jego własność.

Polana rozległa i równa stoi jak przedtem. Można było zbudować tu miasto "Cruz Machado", jak Urząd Kolonizacyjny planował, miasto na około 30 tysięcy mieszkańców. Nie zbudowano go jednak. Mierzono grunta w kierunku rzeki Iguaçu. Najpierw na odcinku stał do Rio do Banho, potem dalej na odcinku Rio do Banho do Sant'Any a następnie na odcinku Sant'Ana do "Sede", miejsca, które dopiero później nazwano mianem "Cruz Machado". Pomierzone grunta przekazywano kolonistom na własność i oni na nich się osiedlali. Dla każdego kolonistę Urząd Kolonizacyjny budował na przydzielonym mu terenie dom z deskami i dawał jakąś zapomogę.

Równocześnie koloniści budowali pierwsze kościoły. Pierwszą kaplicę tu zbudowano w Rio do Banho, w odległości 4 kilometrów od "Pátio Velho", przy końcu 1911 roku, pod kierownictwem ks. Teodora Drapiewskiego.

Na polanie, na której zamierzano pierwotnie zbudować miasto, a która dziś nazywa się "Pátio Velho" nie ma kolonistów. Stoją tu chyba dzwery domy a w nich mieszkają dziś jakieś rodziny, może dawniejszych "kabokli" lub jakichś zagubionych przybyszów z Europy, ale poza tym nie więcej tu nie ma. Nawet kościół tu nie wybudowano. Stoi tylko samotny krzyż, który ks. Daniel myśli w przyszłym roku ogrodzić wraz z przyległym dookoła terenem. Może ktoś w przyszłości zbuduje tu kaplicę dla mieszkających już rodzin i dla tych, które może gdzieś tu żyją jeszcze, zagubione w lasach polublikskich. Bo szkołę muiowaną w pobliżu krzyża już się buduje...

Trasa przejazdu z Sant'Any do Cruz Machado wynosi 20 km i jest malownicza. Wzdłuż tej trasy osiedlali się koloniści, którzy przed 75-ciu laty przyjechali z Polski do "Pátio Velho".

(c. d. n.)

usułwie — oddany przyjacieli dla tych którzy mieli szczęście należeć — jak ja — do przyjacielskiego grona.

— Stała się wola Boska — odpowiesz Ty, droga przyjaciółko, okazując Twą głęboką wiare.

Zgadzam się z Tobą, ale czemu wzywano człowieka tak użytecznego i kochanego, tak potrzebnego dla rodziny, dla społeczeństwa, i dla samego kraju?

Też jestem niepokieszony i przygnębiony. Nie masz pojęcia jak bardzo żaluję, że nie przyjąłem kolejnych, serdecznych zaproszeń Bolka, żeby go odwiedzić w Rio. Byłoby to wiele godzin przyjemnych pogadaniek... Jednak moje przesadne wygodnictwo pozabawiło mnie miłego obcowania spośród przyjacielskiej i wspaniałomyśnej rodziny.

Cóż teraz pocznę, moja uprzejma przyjaciółko?

Już wiem, pozostaje mi poprosić Cię żebyś zastąpiła Swego kochanego Ojca w trwałej przyjaźni, jaka nas obydwu spoiła. Zajmij Jego miejsce w stosunkach naszych, a będę pewny, że to Mu przyniesie wiele przyjemności. Twój Ojciec, moja dobra Reginko, był moim najwięcej oddanym i usługującym przyjacielem.

Nie jestem w stanie pogodzić się z jedną rzeczą, która dla niego byłaby wielką satysfakcją, a mianowicie: nie wysłałem Mu książki wydanej w Polsce (Spód Lublina do Parany), w której wspomniano o nim i o Twoim dziadku Wojciechu Kampe, obawiając się zagubienia w drodze. Napisałem Mu piękny dedykację z myślą o Jego szanownym ojcu i oddałem książkę stryjowi Mietkowi, żeby ją doreczył przy okazji. Wysłałem Mu natomiast w listku przepisana treść z książki Mam nadzieję, że otrzymaciecie.

Nie poddaj się "Królowi", życie trwa nadal. Wierzę, że w życie pozagrobowe, spotkamy się więc kiedyś wszyscy, w Królestwie Twórcy.

Proszę przyjąć moje kolosalne.

Tadeusz Kral

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 888 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil.

GODZINY PRZYJĘĆ

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 18,00

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1987

W Brazylii — za rok 1987	C\$ 60,00
W krajach północno i południowo-amerykańskich	35 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii	45 dolarów
Cena egzemplarza	C\$ 1,00

LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

Nowak st...
czwójkiej pie...
wekiem, w F...
składka, że G...
skłóści i że ra...
o władze. Ob...
wagać do k...
dny, a więc aj...
inteligencji i...
do rozbudzeni...
kach nie-słow...
Taki proces n...
saj można ze...
zaczęły się uk...
planie i o wzro...
uprzedmyslowie...
sami antysemie...
sku liberalizacj...
w prasie stają...
bazowa coraz...
ców do walki.

"Scenariusz...
stos, jako prze...
trajnego, usuw...
zmobilizować...
kolonizację nie...
nobywa butell...
dwie godziny...
kach, jak scie...
prowadzi do re...
Sovietckim przy...
szożenie, napr...
trajnym. Zasko...
w majściejszej...
nie taka konspi...

"Scenariusz...
się wszystko, o...
kapitałów zagr...
macji przemysł...
był realna.

Jeśli wypad...
tego i Gorbacz...
grymystyczny i...
wzięję.

A co mówią...
jest podekscyt...
tego społeczeń...
żone wracający...
wobec głośności...
postotrim, uwi...
je jeśli w Zwią...
zmian, to takie...
nie objawia się...
Ochody roznie...
ów w górę na...
może sobie poz...
nie nazywa "roz...

DR. LE...
DR. C...
SPRAWY CYW...
Praca Pro...
S

Zabawia spraw...
i natural...
Rita Emiliano F...
(Zacarias), Edif...

INDICAI...
DR. LE...
DR. C...
SPRAWY CYW...
Praca Pro...
S

Rozczapierzone Palce

(Dokończenie ze str. 1)

Nowak stworzył trzy scenariusze, jakie w wyniku gorbatowskiej pierestrojki mogą zmienić sytuację w Związku Sowieckim, w Polsce i w świecie. "Scenariusz Optymistyczny" zakłada, że Gorbaczow nie będzie obalony w najbliższej przyszłości i że raczej dojdzie tam do przewlekłej i rosnącej walki o władzę. Oba skrzydła będą szukać nowych sojuszników i wciągać do konfliktu siły stojące poza wąskim kręgiem władzy, a więc aparat biurokratyczny KGB, środowiska twórcze, inteligencję i szerokie masy. W końcowej fazie może dojść do rozbudzenia apatycznej ludności i to nie tylko w republikach nie-słowiańskich w Azji, ale i na europejskiej Ukrainie. Taki proces może doprowadzić do wojny domowej. Już dzisiaj można zaobserwować powrót do stalinizmu. W prasie zaczęły się ukazywać tęskne wzmianki o stalinowskiej dyscyplinie i o wroście gospodarczym w okresie "socialistycznego uprzemysłowienia". Tego rodzaju kampania łączy się z hałasami antysemityzmu. Słowo "Zyd" staje się synonimem "spisków liberalizacyjnych", groźnego dla spoiwości kraju. Polemiki w prasie stają się coraz ostrzejsze i ataki na politykę Gorbaczowa coraz wyraźniejsze. Ta polityka prowadzi stalinowców do walki. Na razie na słowa.

"Scenariusz Pesymistyczny" opiera się na radykalnej czyście, jaką przeprowadził Gorbaczow w składzie Komitetu Centralnego, usuwając 4 procent jego członków. Udało mu się zmobilizować inteligencję twórczą, ale nie robotników. Ich położenie nie zanotowało żadnych zmian, poza trudnościami nabycia butelki wódki, co wymaga stania w ogonku przez dwie godziny. Rosnie niezadowolone robotników z powodów takich, jak ścisła kontrola jakości wyrobów fabrycznych, co prowadzi do redukcji premii. Rewolucje pałacowe w Związku Sowieckim przybierają zazwyczaj formę głosowania przez zastępców, napród w Politbiurze, a potem w komitecie centralnym. Zaskoczenie wymaga głębokiego przygotowania i to w najcisłej konspiracji. Nikt nie może zagwarantować, że taka konspiracja już się może zawiązać.

"Scenariusz Mało Prawdopodobny": Gorbaczowowi udaje się wszystko, doprowadza do ograniczenia zbrojeń, napływu kapitałów zagranicznych, technologii zachodniej, do modernizacji przemysłu i do poprawy bytu ludności. Perspektywa nieblyt realna.

Jeśli wypadki potoczą się według scenariusza pesymistycznego i Gorbaczow będzie usunięty, okaże się, że scenariusz optymistyczny będzie przeniesiony w dalszą przyszłość. I nie więcej.

A co mówią w Warszawie? Mała grupa intelektualistów jest podekscytowana. Pod wpływem trudności życia codziennego społeczeństwo nie może się zdobyć na ekscytację. Ludzie wracający z Rosji mówią, że Moskwa nie ma szeptycyzy, wobec głośności, ale patrzą na nią z zyciową rezerwą. Mówią: nie musimy, uwidm. Opozycja wydaje się ożywiona, uważając, że jeśli w Związku Sowieckim dojdzie do jakichkolwiek zmian, to takie zmiany będą nieuniknione w Polsce. Ożywienie objawia się symbolami, tak lubianymi przez Polaków: Obchody rocznic, patriotyczne pieśni, podniesienie dwóch palców w górę na znak V, znak zwycięstwa. Na razie Generał nie może sobie pozwolić na sarkazm i znak zwycięstwa ironicznie nazywa "rozczipierzonymi palcami".

Maciej Feldhuzen

ŁĄCZNOŚĆ

Związek Łącznościowców, skupiający byłych żołnierzy Wojsk Łączności, poświęca w tym roku swoje Święto Łączności 50 rocznicy wręczenia sztandarów oddziałom Wojsk Łączności Polski Niepodle-

głej, które odbyło się w Warszawie w dniu 18 czerwca 1937 roku.

Dwa wydawnictwa Związku: "Przegląd Łączności" (Nr 3/38) i "Komunikat" (Nr 1/87) nawiązują do historii

W Tatiszczewie

Dnia 8 września 1941 r., po czterodniowej podróży z jużskiego łagra (w "oblasti" gorkijskiej) wysiedliśmy na stacji Tatiszczew, oddalonej o 45 km od Saratowa nad Wołgą. Stamtąd pomazzerowaliśmy do miejsca, w letnim ćwiczebnym obozie Czerwonej Armii, gdzie organizowała się nasza 5 Dywizja piechoty, nosząca później nazwę "Kresowej".

Obóz leżał w pięknym dzikim parku, posiadał wiele umywalki i kranów z wodą do picia, z daleka widoczną wieżę spadochronową oraz szereg urządzeń sportowych na stadionie. Koło niego płynęła rzeczka. Biwakowaliśmy przez kilka dni pod gołym niebem, dopóki młodzi Estończycy i Łotysze, wcieleni do sowieckiego wojska, nie zbudowali dla nas namiotów.

Korzystając z wolnego czasu w pierwszych kilku dniach wędrowaliśmy tamtędy do pobliskich kolchozów dla zakupu owoców, chleba i innych artykułów żywnościowych. Wracając z tych wypraw wieczorem widziało się obóz jak gdyby otoczony kręgiem ognia: to nasi żołnierze, którzy wcześniej porwali, wazyli sobie na małych ogniskach zakupioną strawę. Kiedy, po zjedzeniu kolacji, zasypiałem, zasypiałem dźwięki chóralnie śpiewanej modlitwy i głos trąbki grającej capstrzyk.

Dnia 15 września przyjechał do nas głównowodzący polskich sił zbrojnych w ZSRR, gen. Władysław Anders, w towarzystwie przedstawiciela polskiego rządu przy sowieckim sztabie generalnym gen. Zygmunta Bohusza Szyszki. Obydwaj, wysocy, prezentowali się bardzo dobrze, mimo, że gen. Anders idąc podpierał się laską, a na jego twarzy wyraźnie było widać ślady przeżytych cierpień w sowieckich więzieniach.

Aż do późnej jesieni napływali ciągle nowi ochotnicy. Widząc ich było, wynędzniałych, w łagiernych ubraniach, snujących się między namiotami i po stepie. Ale w obozie wojskowe życie normalizowało się szybko. Dostyc regularnie napływało wyposażenie: karabiny zwykłe i maszynowe, armaty i haubice, działka przeciwlotnicze i przeciwpancerne. Wozy tabarowe i ciężarowe samochody zwoziły żywność, a komisje remontowe przyjmowały konie dla organizującego się pułku kawalerii, plutonów konnych zwiadowców przy pułkach piechoty i dla innych konnych broni. Koński materiał był różnorodny. Przeważały garbony, niewielkiego wzrostu, z długą sierścią, wydające odgłosy podobniejsze do kwiczenia niż do rżenia.

Szybko zbliżała się zima. Już 30 września spadł pierwszy śnieg, a od połowy października chwycił mróz dochodzący do 15 stopni Celsjusza. Dla ochrony przed zimnem, namioty zostały wkopane w ziemię, a ich górne płachty pokryte śniegiem. Wyglądem swym przypominały eskimoskie igloo. Mróz wzmagal się coraz bardziej, dochodząc do 30, a nawet do 40 stopni poniżej zera. Najstraszniejsze były tzw. "burany", potężne wichury połączone z wielkim mrozem, uniemożliwiające wprost oddychanie. Na stepie, po ich przejściu, znajdowało się wrony zamaznięte na śmierć. Na domiar złego, w połowie listopada, zmniejszone zostały nasze "racje" żywnościowe; trzeba się bowiem było dzielić żywnością z głodującą polską ludnością cywilną.

Mimo tych ciężkich warunków wojskowe życie biegło normalnym trybem. Od rana słychać było dźwięki popularnej piosenki o jakiejś Kasi, która wyganiała swe wółki "po rosie". To poszczególne oddziały "Rysiów", "Wilków" i "Zbiłków" — trzech pułków piechoty — wyruszały na ćwiczenia. W obecności gen. Andersa odbyły się pierwsze na terenie Związku Sowieckiego polskie ostre strzelanie artylerijskie.

(ciąg dalszy na str. 6)

W sprawie uregulowania prenumeraty "Ludu"

Zawiadamiamy, że zrobiliśmy przegląd opłat prenumeraty "Ludu" za rok 1987 i wstrzymaliśmy wysyłkę gazety od 8-go września dla Czytelników, którzy nie opłacili "Ludu" za rok 1987. Prosimy nam wybaczyć, ale po tylu apelach i wysłaniu upomnień dwa miesiące temu, była to ostatnia konieczność.

Administracja "Ludu"

szandarów i do tej uroczystości. Przegląd w monografii pod tytułem "Sztandary Oddziałów Wojsk Łączności", podaje historię każdego z sześciu sztandarów. Historia ich, to historia żołnierzy łączności września, którzy walczyli do ostatka i ostatecznie przekroczyli granicę węgierską lub rumuńską. Tak jak większość tych żołnierzy dołączyło do formującej się we Francji Armii Polskiej, tak również i ich sztandary poprzez Budapeszt, już w październiku 1939 roku, znalazły drogę do Paryża. Po upadku Francji, przechowywane były przez całą wojnę na terenie Szkocji, a obecnie znajdują się w Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie.

Brak jest jedynie sztandaru Pułku Radiotelegraficznego, którego losy wojenne, są potwierdzeniem zasady, że droga sztandaru jest drogą żołnierza. Opuszczył on zagrożoną Warszawę w dniu 6 września, piechotowicze strzeżony przez Ośrodek Zapasowy Pułku Radiotelegraficznego. Po różnych perypetiach oddział niszczy sprzęt techniczny i jako piechota bierze udział w walkach w ramach grupy gen. Kleeberga. Po wyczerpaniu amunicji i otoczeniu przez nieprzyjaciela oddział przestaje walczyć i ma odejść do niewoli sowieckiej. Dowódca, w nocy 29 września zbiera swój oddział, oddaje ostatni honor sztandarowi i spala płachtę sztandarową. Drzewce zostają schowane w grobowcu na pobliskim cmentarzu.

Jeden z żołnierzy zbiera zgłone szczerząki sztandaru i zabiera je ze sobą do niewoli. Przechowuje te szczerząki przez wiele lat a po zakończeniu wojny wraca do Kraju i w 1968 roku przekazuje je do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Inny żołnierz, który po wojnie zabezpieczył wydobyte z grobowca drzewce, także przez szereg lat przechowywał je u siebie w domu i dopiero w 1955 roku oddał do Muzeum.

Wydany równocześnie Komunikat, zawiera jak zwykle obfita korespondencja członków Związku, rozproszonych po wszystkich kontynentach świata. Pierwszą stronę zdbi fotografia sztandaru Szkoły Podchorążych Łączności. Ze specjalną troską i sympatią została odnotowana 90 rocznica urodzin seniora Związku, plk. Junoszy Drewnowskiego, zamieszkałego w Walii. Reprodukacja aktów erekcyjnych tablic pamiątkowych ku czci gen. Andersa i gen. Kopanskięgo, umurowanych w kościele sw. Jacka w Warszawie ożywi serca nie tylko ich podwładnych.

("Dziennik Polski")

INDICADOR PROFISSIONAL

Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE, ITD.
Praca Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ŻELAK

Zakładnia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneira, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zaccarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba — PR

any przyjacieli
mili szczęśliwi
jak ja — do
grona.

wola Boska —
droga przyjacieli
Twą głęboką

z Toba, ale
ano człowieka
go i kochanego,
go dla rodziny,
stwa, i dla sa-

niepocieszony

Nie masz po-

zo żaluje, że nie

ejnych, serdecz-

Bołka, żeby

w Rio. Byłoby

zin przyjemnych

Jednak moje

wygody i to

miłego obcow-

przejścielskiej i

śniej rodziny.

pożne, moja

przejścielskiej

pozostaje mi po-

zbyś zastąpiła

anego Ojca

ujazni, jaka nas

ła. Zajmij Jego

stosunkach na-

dę pewny, że to-

nie wiele przyjem-

Ojciec, moja do-

o, był moim naj-

anym i usłuszny

n.

m w stanie pogo-

edną rzeczka, która

byłaby wielką sa-

mianowicie: nie

Mu książki wyda-

see (Spod Lubla

), w której wspom-

ni i o Twój

Wojciechu Kamp-

się zagubienia w

napisałem Mu pięk-

z myślą o Ję-

jeu i oddalem księ-

owi Mietkowi, żeby

ył przy okazji. Wy-

u natomiast w list-

ę treść z książki

że, że otrzyma-

ddają się "Krokw-

ra nadal. Wierny

rozagobowe, spła-

wie kiedyś wyspy

stwie Twórcy.

przejmą moje kolo-

Tadeusz K

y, czełki, Ordem

ywać na: GRAFICA

846 — Caixa P. 90

itiba-PR — Brasil

o i od 19.00 do 11.00

A ROK 1987

Ciż 500,00

25 dolarów

45 dolarów

Ciż 10,00

Wiadomości o Polsce

W 145 ROCZNICĘ URODZIN MARI KONOPNICKIEJ

Maria Konopnicka jest dla współczesnego Polaka postacią nieco posagową. Jej wielce humanistyczna postawa rzeczniczki uciemięzonych, ucisłonych, poniżonych, postawa piewczyni ludu i jego prostej godności, jej pozytywistyczne zaangażowanie w sprawy społeczne budzą, owszem, szacunek, ale nie wywołują już dziś szczególnych namietności. Napisane z dużym artyzmem nowele "Nasza szkapa", "Miłosierdzie gminy", "Dym", "Banasiowa" i inne wciąż wzruszają, bo mimo iż osadzone w konkretnej rzeczywistości, która już nie istnieje i do niej przede wszystkim się zwracając, przedstawiają sobą — jak każda wielka literatura — również wartości ponadczasowe.

A jednak niepodobna odżegnać się od spuścizmy Marii Konopnickiej. Mniej lub bardziej świadkami autorstwa przywołujemy na ogół bez trudu rytmiczne strofy:

Świecą gwiazdy, świecą
Na wysokim niebie
Jeno nie myśl chłopie,
Ze to i dla ciebie!

czy

A jak poszedł król na wojnę,
Grały jemu surmy zbrojne,
Grały jemu surmy złote,
Na zwycięstwo, na ochotę...

(Przytoczmy wtórującą pierwszą sztyderczym rymem drugą, mniej znaną wtrótkę:

A jak poszedł Stach na boje,
Zaszumiły jasne zdroje,
Zaszumiło kiośów pole,
Na tęsknotę, na niedole...

Bez przesady każdy Polak zna choćby pierwsze słowa patriotycznej "Roty" Marii Konopnickiej ("Nie rzucim ziemi skąd nasz ród..."), która — śpiewana do muzyki Feliksa Nowowiejskiego — urosła jeszcze w czasach niewoli narodowej niemal do rangi hymnu. Wreszcie, kolejne pokolenia młuchów słuchają z zapartym tchem "Baśni o krasnoludkach i sierotce Marysi", żelaznej pozycji dziejecej biblioteczki.

Znamienne, że utwór, w który pisarka zaangażowała najwięcej czasu, sił twórczych i nadziei, pisany przez lat prawie dwadzieścia poemat "Pan Balcer w Brazylii", nie spełnił oczekiwań. Oczuła na procesy społeczne Konopnicka ustosunkowywała się w nim do fali wychodźstwa z ziem polskich za chlebem. Oparła się na relacji jednego z reemigrantów z Brazylii, który skapitulował wobec trudów pierwszego okresu na obczyźnie i powziął dramatyczną decyzję powrotu wędrowal w grupie podobnych mu robitków z Genui do kraju. Konopnicka nigdy w Brazylii nie była, a wzięwszy sobie do serca los nieszczęśliwów, z którymi się zetknęła w Europie, wyrobiła sobie jednostronną i dość powierzchowną ocenę zjawiska.

Cały zatem wysiłek skierowała pisarka na wydobycie ujemnych stron emigracji, nie udało jej się wnikać w przyczyny zjawiska. Tak przekazywała wobec realiów polskich, w tej sprawie uderza głównie w tony patriotyczno-religijne. Zabrakło widać dystansu — dopiero kolejne dziesięciolecie składające się na dzieje wychodźstwa dowiodły, że patriotyzm, religia z jednej strony i emigracja z drugiej to pojęcia nie tylko nierozbieżne, ale wręcz spójne.

Grażyna Białik

OSTATNI ŻOŁNIERZ WRZEŚNIA

Mineła 47 rocznica śmierci majora Henryka Dobrzańskiego — legendarnego Hubala. Hubalowa legenda jest w kraju, a zwłaszcza w kieleckim, opoczyńskim i radomskim żywa. Uważa się Hubala za ostatniego żołnierza Września i pierwsze-

go partyzanta drugiej wojny światowej. Dodatkową popularność postaci majora zyskała z uwagi na fakt, że do 1956 r. w historii i literaturze krajowej całkowicie ją pomijano. Dopiero po gomułkowskiej odwilży pojawił się Hubal na drukowanych kartach, ale w ciągu kilkunastu lat obrósł legendą ustnych przekazów — on i jego żołnierze, zwani Hubalczykami.

Pierwszy odbrzmiał Hubala Melchior Wańkowicz w "Kierunkach", gdzie ukazał się fragmenty jego opowiadania "Hubalczyki", napisanego zresztą na emigracji na podstawie wspomnień Romualda Rodziewicza ps. "Roman". Rodziewicz był kopalnią materiału wspomnieniowego, bowiem jako jeden z nielicznych przeżył, a walczył w oddziale majora od momentu jego utworzenia w Puszczy Augustowskiej 23 września 1939 r. do czasu rozwiązania 25 czerwca 1940 r. — już po śmierci Hubala, który zginął w lesie koło Anielina w styczniu z Niemcami 30 kwietnia 1940 roku.

"Opinię o roli, jaką odegrał major H. Dobrzański ze swymi żołnierzami w okresie od września 1939 roku do kwietnia 1940 r. były różne — zarówno pozytywne, jak i negatywne, prawie wszystkie — skrajne". Zdanie to jest bardzo charakterystyczne. Te negatywne opinie wpływały stąd, że major kategorycznie i konsekwentnie odmawiał rozwiązania swojego oddziału. Kiedy 7 kwietnia 1940 roku nadszedł przykazanie przez specjalnego wysłannika trzeci już rozkaz — tym razem od samego generała Grota-Roweckiego, w którym zagroził on Hubalowi sądem polowym, major udzielił niegrzecznej odpowiedzi, którą uznano za obraźliwą i równoznaczną z zerwaniem kontaktów z konspiracyjnym dowództwem. Dopleo czwarty rozkaz Komendy ZWZ w dwa miesiące po śmierci Hubala poskutkował i oddział przestał istnieć.

Dzisiaj Hubal to dla młodzieży symbol drugiej wojny, nieustraszonego żołnierza, porównywany z sienkiewiczowskim Michałem Wołodyjowskim. Do tzw. "Szańca" — symbolicznego grobu Hubala w lesie pod Anielinem odbywają się rajdy, zjeżdżają tu wszyscy, którzy chcą uczcić pamięć Hubalczyków, a często usłyszeć tam można pieśń napisaną przez radomianina Kazimierza Szymańskiego pt. "Hubalowa legenda":

"Hubalowa legendo,
ptakiem poleć w kraj.
Sławę wróć — poległym,
żywym — pamięć daj!"

P. M. Grafczyński

STULECIE LECZNICTWA W RABCE

Mija sto lat od czasu, gdy — w czerwcu 1887 roku — prof. dr Marian Zubrzycki założył w Rabce (nieдалеко Nowego Sącza) pierwszy w Polsce a trzeci w Europie (po Anglii i Francji) zakład leczenia gruźlicy u dzieci. Dzieńo zasłużonego profesora z powodzeniem kontynuuje tu dziś Instytut Matki i Dziecka, placówka lecznicza i badawcza zarazem.

Jako najpopularniejsze uzdrowisko dziecięce Rabka oferuje leczenie klimatyczne (zbawienie w schorzeniach dróg oddechowych) i balneologiczne (solanka, borowina).

DZIESIĘCIOLEK SŁUŻY DZIECIOM

10 lat ma Pomnik-Szpital Centrum Zdrowia Dziecka w Miedzylesiu (Warszawa). Jest on nie tylko ośrodkiem wysokospecjalistycznego leczenia, lecz także placówką naukowo-badawczą liczącą się w kraju i na świecie. Pracownicy CZD stale podnoszą swe kwalifikacje; Centrum jako ośrodek naukowy bierze udział w pracach badawczych objętych szczegółowymi umowami międzynarodowymi, m. in. z USA, Kanadą, Związkiem Radzieckim i Belgią.

W pamiętkowej Złotej Księdze znaleźć można wiele słów uznania, podziękowania za wspaniałą organizację opieki nad dziećmi, która jest inspiracją dla ośrodków pediatrycznych w innych krajach.

NIE TYLKO CZAROWNICE WARZĄ ZIOŁA

Zrzeszenie Przedsiębiorstw Przemysłu Zielarskiego "Herbapol" uzyskuje i przerabia rocznie 27 tys. ton suszonych ziół. W zakładach produkcyjnych po przygotowaniu wyciągów i izolacji ciał czynnych sporządza się leki w postaci tabletek, maści, czopków, galaretek, itp.

Nad zielarskimi nowościami pracuje 5 zakładowych laboratoriów badawczych oraz Instytut Roślin i Przetworów Zielarskich. Przygotowanie leku trwa co najmniej 5 lat. W tym roku ukazał się: preparat wiatrobobowy oparty na owocu ostropestu plamistego, specyfik z kory sliwy afrykańskiej dla chorych z przerostem gruczołu krokowego, łagodny środek przeczyszczający z nasion babki-piesznik, balsam dla dzieci mogący zastąpić olejek kamforowy oraz mieszanka lecząca schorzenia trzustki. Opracowuje się leki zwiększające odporność organizmu i preparaty geriatryczne.

SZLAKIEM BOLESNEJ HISTORII

Po raz dwudziesty na terenie Puszczy Kampińskiej zorganizowano pęćmioma trasami — szlakami walk i męczeństwa — marsze patrolowe i rajd konny pod hasłem: "O świat bez broni nuklearnej". Po ich zakończeniu na cmentarzu-mauzoleum w Palmirach odbyła się manifestacja patriotyczna: oddano hołd poległym w latach okupacji i zamordowanym przez hitlerowców.

POCZTEX I SUPEREKSPRES — NOWE USŁUGI POCZTY POLSKIEJ

Od 1 kwietnia br. wprowadzana jest w Polsce międzynarodowa poczta przyspieszona EMS. Usługa ta, której rodzima nazwa brzmi "Pocztex" polega na gwarantowanym dostarczeniu lotniczej przesyłki zagranicznej w ciągu 24 godzin od jej wydłowania. Jak na razie "Pocztex" przyjmuje jedynie przesyłki adresowane do instytucji lub osób w Warszawie i o wadze do 10 kg. Przesyłano je dotąd z Francji, Holandii, Grecji, Finlandii, RFN, a ostatnio na listę te wpisują się nadawcy ze Szwecji i W. Brytanii. Przewiduje się rozszerzenie usługi na inne miasta, zaś od przyszłego roku w systemie "Pocztex" ekspediować będzie można również przesyłki z Polski.

Jesienią br. uruchomiony zostanie w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Szczecinie, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Wrocławiu, Lublinie i Olsztynie pocztowy superekspres. Z i do tych 10 miast ekspediować będzie można przesyłki o wadze do 2 kg, które dotrą do adresata w ciągu doby. Na razie mankamentem nowej usługi jest jednak to, że przesyłki superekspresowe nadawać można do godz. 13.00 i to jedynie w wyznaczonych placówkach pocztowych. Po sprawdzeniu niezawodności usługi ta ma być rozszerzana na inne duże miasta.

POLONIŚCI I SŁAWISCI ZE ŚWIATA W UNIWEKSYTECIE WARSZAWSKIM

Ponad 170 studentów polonistyki, slawistyki i kierunków pokrewnych zjechało z 20 krajów świata do Warszawy na zorganizowany przez Instytut "Poloniceum" XXXII Wakacyjny Kurs Języka i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców. Program miesięcznych zajęć oprócz lektoratów języka polskiego przewiduje wykłady, seminaria i spotkania poświęcone literaturze i kulturze polskiej a także dziejom Polski, głównie najnowszym. Zwracając uwagę takie tematy jak "Literatura lat osiemdziesiątych" albo "Literatura emigracyjna jako fenomen polskiej kultury", czy też obecne problemy społeczno-ekonomiczne Polski. Wzobogaceniem całego cyklu wykładów z dzieł kultury polskiej będzie przegląd filmów Andrzeja Wajdy, Krzysztofa Zanussiego i innych polskich reżyserów. Twórcy "Barw ochronnych" i "Za ścianą" spotka się z uczestnikami kursu. Ich miesięczny pobyt w Polsce urozmaicają wycieczki turystyczne po Warszawie, a także do Łowicza, Żelazowej Woli i Kazimierza nad Wisłą.

W Tatiszczewie

(dokończenie ze str. 3)

Na ośnieżonym stepie, bez względu na pogodę, widać było ulanów odbywających swe ćwiczenia. Codziennie odbywała się zmiana warty i uroczyste wciąganie na maszt biało-czerwonej flagi. W niedzielę i święta księża odprowadzali mszę św. w budynku, w którym kiedyś mieścił się sowiecki klub. Wczesnymi rankami, przed wschodem słońca, z okolicznych kolchozów kobiety przynosiły dzieci do chrztu.

W obozie odbywały się akademie i przedstawienia, w których brały udział obok mężczyzn, również kobiety. Kolportowano pisma wychodzące w Dowództwie Armii oraz wydawano własną ścienną gazetkę, ręcznie pisaną, pod tytułem "W marszu". Miała ona, jak na swój rozmiar, bogatą treść, zawierała krótkie opisy wydarzeń w Dywizji, wiadomości z frontów, odezwy i rozkazy. Co pewien czas pojawiały się również poezje.

W ostatnim dniu listopada 1941 roku przyjechał z Londynu do Kujbyszewa gen. Władysław Sikorski. Do naszego obozu przyjechał pociągami z Saratowa — gdzie, podobno, całe miasto tonęło w biało-czerwonych flagach — dnia 14 grudnia, o godzinie 12.30.

Dywizja stała w wyrównanych czworobokach, polyskujących ostrymi bagnietami i ulanскими proporcjami. Pogoda była wyjątkowo sprzyjająca. Mróz żelaz, temperatura wynosiła zaledwie 2 stopnie poniżej zera, wiał lekki zachodni wiatr. Czekaliśmy.

Od strony Saratowa ukazał się biały dym z parowozu i na stacji Tatiszczewo wyczołzył się pociąg, którym przyjechał generał, eskortowany przez sowieckie samoloty wojskowe. Wrócić na drodze wiodącej ze stacji do obozu ujrzelśmy szwadron kawalerii, za nim sześć długich szarych limuzyn, a na końcu sanie i samochody wiozące dziennikarzy polskich, sowieckich, brytyjskich i amerykańskich. Na placu defiladowym gen. Sikorski wysiadł z jednej z limuzyn. Przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnięto na maszt naszą flagę, po czym gen. Boruta na swej pięknej karnej klaczy podjechał galopem i donosząc głosem zameldował: "Panie generale! Piąta Dywizja Floty gotowa do przeglądu!" W miarę, jak Wódz Naczelny przechodził przed frontem poszczególnych oddziałów, słychać było, twarzą skandowane słowa pozdrowienia żołnierskiego: "Czołem panie generale!"

W czasie defilady gen. Sikorski był wyraźnie zadowolony z postawy poszczególnych oddziałów. Uśmiechał się i co pewien czas półgłosem, jakby do siebie, mówił: "Dobrze, bardzo dobrze, świetnie!" Stojący obok, wzruszony, z blyszczącymi oczami, gen. Boruta-Spiechowicz pełnym głosem odpowiadał: "Ku chwale ojczyzny, panie generale!"

Na mnie defilada ta wywarła też wielkie wrażenie. Znałem przecież losy żołnierzy, biorących w niej udział, do niedawna jeszcze przebywających w sowieckich więzieniach i lagrach. Wystarczyło zaledwie paru miesięcy ćwiczeń w warunkach jakże ciężkich i niesprzyjających, żeby znów stali się dobrze wyszkoloną jednostką wojskową. Swoją trud poświęcili ku chwale ojczyzny, Polski.

Wiesław A. Lasocki

KUCHNIA POLSKA

BABKA CZEKOLADOWA

5 jajek, 1 szklanka mąki, pół szklanki mąki ziemniaczanej, 125 g margaryny, 1,5 szklanki cukru, cukier waniliowy, 1 łyżka kakao, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, tłuszcz i tarta bułka do formy.

Cale jajka, cukier i cukier waniliowy ubijać trzepaczką (lub minimikserem) do piany. Wówczas — nadal ubijając (lub miksując) wysypać wymieszane z proszkiem do pieczenia oba rodzaje mąki, na końcu wlać stopniową gorącą margarynę i wysypać kakao. Jeszcze chwilę miksować i wlać ciasto do formy wysmarowanej tłuszczem i wysypanej tartą bułką. Wstać do średnio nagrzanego piekarnika i piec ok. 45 minut. Wyjąć z formy po przestygnięciu.

Uwaga: ciasto będzie wspaniałe, jeśli całkiem zimne, polejemy polewą czekoladową i posypiemy siekanymi orzechami, rodzynkami (uprzednio sparzonymi i odsączonymi z wody).

PLAMY

Muchy i pajaki — plamy na tkaninach bawełnianych i llnianych zapieramy wodą z mydłem. Materiały kolorowe, wełny, jedwabie, tkaniny na meblach, abazury — czyszcimy wodą z octem lub amoniakiem (w stosunku pół na pół).

Nafta — splukujemy czystą, letnią wodą. Zastarzałe plamy przemycamy benzyną,

następnie splukujemy letnią wodą z dodatkiem amoniaku (na pół szklanki wody dajemy jedną łyżeczkę amoniaku).

Owoce i soki owocowe — te plamy dobrze czyści się gorącą wodą, następnie przepłukujemy w wodzie z delikatnym środkiem piorącym.

— Plamy z takich owoców, jak gruszki, jabłka, białe po-

W KÓŁKU RODZINNYM

Uśmiechnij się...

Gorbaczow dyskutuje z Gromyką na temat emigracji Żydów z ZSRR i mówi:

— Wypuścimy do czortych Żydów i przestanemy mieć z nimi kłopoty.

— Co ty mówisz — odpowiada Gromyko — przecież jak wyjadą, to zaraz Litwini zażądają, żeby ich też wypuścić. To niech idą do czorta.

— Ale wtedy będą cieli także wymigrować Białorusini, Gruzini, Łotysze, Estończycy i wszelka inna swolocz.

— To niech też emigrują.

— Bój się Boga — powiada Gromyko i kto wtedy zostanie?

— Ty i ja!

— O, co to, to nie! Ja też wyjadę — zawołał Gromyko.

PENSJA

W Polsce lekarka miała jak urzędnik liczy otrzymaną pensję, siliąc co chwilę palce.

Takie sobie maksymy

◆ Mówca żeby zrobić karierę, musi mówić o tym lepiej, im mniej ma do powiedzenia.

◆ Małżeństwo ma tę dobrą stronę, że tak długo, jak człowiek jest żonaty, tak długo nie może się ożenić.

◆ Każdy głupek zawsze znajdzie większego głupka, który go będzie podziwiał.

◆ Czasami łatwiej jest żyć z kimś, kogo się kocha, niż kochać kogoś, z kim się żyje.

◆ Inteligentny człowiek powinien być albo dość błyskotliwy, żeby coś powiedzieć, albo dość samokrytyczny, żeby milczeć.

◆ Mądra kobieta wcale nie stara się o eleganckie pantofle, kapelusz czy suknię. Mądra kobieta stara się o eleganckiego mężczyznę.

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.

LIVRARIA E PAPELARIA

Artigos Escolares
Material de Escritório
Livros Fiscais e de Contabilidade

MATRIZ: Rua São Francisco, 237

Telefone: 222-8632 (Pabx)

Telefone: 222-1229

FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600

80.000 CURITIBA

PARANA

rzecki, agrest stają się widoczne dopiero po praniu — nabierają złotoszarego koloru i trudno je usunąć. Usuwamy je więc od razu, chociaż nie są zbyt widoczne.

— Plamy od owoców usuwamy jeszcze inaczej:

— z białego materiału (len, bawełna), usuwa się je przez wycieranie w wodzie z chlorkiem (w proporcji 1:3), a gdy plama zniknie — w zimnej wodzie.

— Z tkanin kolorowych wełnianych i bawełnianych usuwa się plamy letnią wodą mydlaną.

— Tak samo z tkanin jedwabnych.

— Świeżo poplamioną tkaninę można zmyć czystą wodą lub gorącym mlekiem.

— Zastarzałe plamy (po lekkim natłuszczeniu) znikną pod wpływem promieni słonecznych. Można je też usunąć przez zwilżenie i natarcie mydłem, a następnie rozpotarcie nad palącą się siarką.

— Zastarzałe plamy możemy też wyczerzyć w serwacie. Miejsce po plamie splukujemy bardzo dokładnie ciepłą wodą.

— Pot — świeże plamy lkwidujemy ciepłą wodą z mydłem, jeśli chcemy oczyścić welnę — wodą z dodatkiem octu (na szklankę wody dajemy łyżeczkę octu). Jedwab czyszcimy benzyną.

— Plamy zastarzałe czyścić trudno, ale można spróbować: bierzemy dwie łyżki spirytusu, dwie łyżki amoniaku, małą, płaską łyżeczkę soli, mieszamy dokładnie wszystkie składniki i płynem tym przy pomocy waty lub miękkiego, białego gałganika, precieramy zastarzałe plamy, potem wycieramy suchą szmatką.

— Trawa — plamę zmywamy mieszaniną alkoholu i wody z dodatkiem soli, lub precieramy szmatką nasączoną wodą utlenioną z amoniakiem (4 łyżki wody utlenionej z 1 małą łyżeczką amoniaku). Gdy plama zniknie, materiał przepłukujemy jeszcze czystą wodą. Jeśli plama tylko zblakła, spróbujemy przetrzeć ją czystym spirytusem.

— Żywica — plamę usuwamy tamponem zwilżonym terpentyną lub benzyną, można też miejsca poplamione posmarować masłem, a po 1 godzinie zmyć roztworem amoniaku i soli (4 łyżki amoniaku i 1 łyżka soli), przeprać. Można też włożyć na plamę surowe jajko utarte z terpentyną. Po wyschnięciu wykuszyc je, splukać bardzo ciepłą wodą.

Pamiętajmy, aby sprzątać w mało widocznym miejscu, jak dany środek działa na tkaninę, czy można go zżytkiem zastosować.

HALINA MARCINOWSKA

Folclore e Educação

Vamos encontrar no litoral ainda outras manifestações folclóricas, desde os pratos típicos, produtos de cestaria, arte oleira, músicas etc. etc., até as danças (parte da arte nativa de interesse primordial para nós aqui na Escola) como a Dança do Pau de Fita, das Balainhas, a dança dramática do Boi de Mamão que, ao que parece foram importadas do vizinho Estado de Santa Catarina e que, encontrando terreno propício, aqui medram.

Na Lapa, outro centro de tradições no Paraná, temos as Congadas de origem africana.

Em Guarapuava houve tempos em que o fandango apresentava interesse folclórico, contudo, atualmente deve ter sofrido a mesma sorte do folclore no litoral naquelas partes às quais nós, os planaltinos, acorrendo em busca de clima do mar, levamos os nossos costumes, o nosso descaço, a nossa influência fatal cujo resultado é sempre a destruição de coisas que nos deveriam merecer, se não o culto, ao menos respeito. Aqui vai um caso por mim presenciado em Guaratuba:

A festa típica foi e continua sendo a festa do Divino. Lá vai o cortejo com suas bandeiras, seu bambuco marcando um ritmo singular acompanhado do nheco-nheco da rabeca e da cantoria dos elementos vestindo suas roupas domingueiras. Naturalmente não faltam crianças com os olhos fixos nos porta-estandarte, talvez sonhando com o papel que lhes caberá nas festas quando forem grandes. Todos imbuídos de importância, solenes e graves porém, intimamente felizes. E assim dias a fio, pedindo esmolas, transportando bandeiras da casa de um à casa de outro. Antigamente a solenidade era o mais importante acontecimento do ano. Depois começaram chegar os banhistas. Os festeiros iam se retraindo, o cortejo diminuindo mas, mesmo assim, a solenidade se processava

num ritmo normal culminando com a bênção das bandeiras na matriz, no dia do Espírito Santo. Anos atrás, cinco, talvez seis, a matriz fora remodelada. Para isto foram angariados os fundos. O vigário organizou festas com barraquinhas, os banhistas contribuíram com o seu quinhão, e no domingo do Divino um dos regentes de coros de Curitiba reuniu seus elementos a fim de dar maior brilho à solenidade. O coro entou seus cânticos. Não é necessário possuir muita imaginação para perceber como haviam se sentido aqueles que outrora foram os donos absolutos da Festa ante

a ostentação dos forasteiros que, sem mais esta ou aquela, ocuparam o primeiro plano, sem dar bola ao grupo de caboclos pescadores, rechassados para último plano. O guaratubano, por centenas de anos dono daquela terra, certamente embevecido com as vozes retumbantes do coral, ficou no canto elsmando, lembrando outros tempos e, provavelmente, se não perdeu de todo o estímulo, perdeu o entusiasmo pela tradição que, se em sua forma era modesta, no entanto, era sincera, apoiada pela fé e pela necessidade interior de exteriorização de sua religiosidade. (continua)



CATEDRAL DE WAWEL EM CRACÓVIA.

Riquezas da Polônia (2)

Pertencem às mais ricas na Europa, após a RFA, RDA e URSS. Encontram-se em diferentes partes da Polônia, entre outros nos distritos de Turoszów e Konin, bem como no distrito de Belchatów. As reservas do Distrito de Turoszów são estimadas em perto de um bilhão de toneladas. O Distrito fornece presentemente cerca de 60% da extração global de lignite na Polônia. O Distrito de Konin produz cerca de 15 milhões de toneladas de carvão anualmente.

As maiores esperanças despertam o Distrito de Bełchatów. As jazidas documentadas nesse distrito contêm cerca de 2,3 bilhões de toneladas de carvão; poderá ser explorado até a segunda década do século XXI.

A mineração polonesa encontra-se em posição avançada quanto ao nível técnico, principalmente na mecanização e automatização da extração. Atualmente o índice alcançado da extração mecânica do carvão é de 97,03%. Isso atesta sobre a quase total mecanização desse processo difícil de extração. Esse índice em 1960 era de 31,3%, em 1970 — 83,2%.

A Polónia exporta máquinas e equipamentos mineiros, documentação técnica e tecnológica de pesquisas de prospeção geológica, trabalhos referentes à reconstrução das minas e exploração econômica das áreas minerais, como também projetos de soluções organizacionais e econômicas. Outra forma de exportação é constituída, por exemplo, pelos trabalhos executados no exterior e por empresas de construção mineira. A Empresa de Construção de Poços de Bytom conclui inúmeros contratos estrangeiros nesse domínio.

A Polónia tem ricas tradições no domínio do ensino mineiro. A primeira grande escola superior foi criada em 1816 em Kielce. Presentemente os engenheiros de mineração são formados pela Academia Mineiro-Metalúrgica de Cracóvia e Politécnica da Silésia em Gliwice. Um conhecido centro científico é também o Instituto Central de Mine-

ração em Katowice. Os cientistas que se ocupam da mineração desde há mais de 50 anos podem conduzir pesquisas na mina experimental "Barbara", em Mikołów. Essas investigações referem-se principalmente à prevenção contra explosões e metano e pó de carvão.

As tarefas da ciência relacionada com a mineração pertence também a solução dos problemas da proteção do ambiente natural, águas e atmosfera, bem como a reutilização dos terrenos destruídos pela indústria mineira (liquidação dos montes dos restos de minérios através de florestização).

Apesar da exploração do petróleo polonês possuir antigas tradições, desde que o primeiro poço — criado pelo inventor da lâmpada de petróleo, Ignacy Łukasiewicz — surgiu em 1854, presentemente as reservas dessa matéria-prima têm infimo significado na satisfação das necessidades do país. Em 1978 foram obtidos 363 mil toneladas de petróleo, nos anos seguintes a extração diminui. Em 1985 — 194 mil toneladas, em 1986 — 167 mil. A Polónia juntamente com a URSS e RDA participa nas buscas de jazidas de petróleo e gás natural no fundo do Báltico, conduzidas desde há 5 anos pela empresa comum "Petrobaltic".

Um significado um pouco maior do que o petróleo no balanço energético polonês tem a extração de gás natural, que contudo tem de ser igualmente complementado, pela importação numa percentagem de mais de uma dezena por ano. A extração do gás natural atingiu em 1985 — 6,4 bilhões de m³, em 1986 — 5,8 bilhões.

As maiores riquezas naturais não energéticas da Polónia são o enxofre e o cobre.

Na Polónia foi documentado mais de um bilhão de toneladas de enxofre, do que até agora foram extraídas cerca de 60 milhões de toneladas. O enxofre é extraído presentemente na Polónia através do método ímpar e bastante lucrativo da fundição subterrânea. Pela primeira vez foi apli-

cado na mina de Grzybów, posta a funcionar em 1969.

Na produção do enxofre a Polónia ocupa presentemente o segundo lugar no mundo depois dos Estados Unidos e o primeiro na Europa. A participação na produção mundial do mesmo é de 26,2% e na produção da Europa — 55,5%. Tal produção de enxofre possibilita a sua significativa exportação. Desde 1977 a extração do enxofre mantém-se na Polónia na quantidade estabilizada de cerca de 5 milhões de toneladas anuais, do que 20% destina-se às necessidades do país e 80% para a exportação.

A dinâmica do crescimento da extração do cobre na Polónia é caracterizada pelas seguintes cifras: 1960 — 1,8 milhão de toneladas; em 1986 — 29,6 milhões de toneladas de minério de cobre. A produção de cobre eletrolítico cresceu, respectivamente, de 11,6 mil ton. para 388 mil ton. O nível de produção coloca a Polónia no novo lugar entre os produtores mundiais de cobre com base na matéria-prima própria e no quarto na Europa. (continua)

ASSEMBLÉIA GERAL ORDINÁRIA

O Presidente da Sociedade Brasileira de Cultura Polonesa Józef Piłsudski de São Paulo, cumprindo o que determina a letra G do Art. 28 dos Estatutos, convoca seus associados para a Assembléia Geral Ordinária, que será realizada em sua sede, à Av. do Estado n.º 1855, no dia 4 de outubro de 1987, às 16:00 horas em 1.ª convocação e às 16:30 horas, com qualquer número de sócios, de acordo com o disposto no item 2.º da letra A do Art. 18 dos Estatutos, que determina a realização de uma Assembléia Geral Ordinária, de 12 em 12 meses, no 1.º domingo de outubro, para eleição de metade dos Membros do Conselho Deliberativo. Não haverá outros itens na ordem do dia.

CONSTITUINTE

Os pontos mais polêmicos da futura constituinte já podem ser detectados. São eles:

1. **Empresa nacional.** Até agora, pelo que se lê no esboço do relator Bernardo Cabral, qualquer grupo estrangeiro pode instalar-se no país, e nem sequer se exige que o diretor seja brasileiro.

2. **Estabilidade no emprego.** Os empresários e os ministros militares já se manifestaram contra. Os deputados que representam os trabalhadores aprovam esta reivindicação. Some-se a isto a redução da carga horária semanal para 40 horas e estará formada a polêmica.

3. **Concessão de rádio e televisão.** Pelo ante-projeto já aprovado, a concessão continua sendo feita pelo Executivo, como atualmente vem ocorrendo. Grande número de entidades e parlamentares propõem que a outorga seja feita por um Conselho Nacional de Comunicação, formado por representantes da sociedade civil, e aprovada pelo Congresso Nacional.

4. **Verbas para educação.** No texto elaborado por Bernardo Cabral, verbas públicas só para estabelecimentos públicos de ensino, abrindo exceções apenas às instituições confessionais, comunitárias e beneficentes.

5. **Reforma agrária.** Não houve consenso na primeira etapa da constituinte. Em plenário a disputa será forte, já que boa parte dos constituintes acha que o módulo máximo de propriedade deverá ser fixado em 100 hectares por proprietário.

6. **Povos indígenas.** Na primeira fase houve avanços, como a criação e fixação de áreas indígenas de poder exclusivo dos índios. Em plenário, os representantes dos exploradores de reservas florestais e mineiras prometeram pôr fogo na questão. Além destes assuntos, incluem-se reserva de mercado, monopólio estatal do petróleo, exploração das riquezas minerais, capital estrangeiro, pena de morte e aborto como pontos de muita discussão. Fique atento.

“Salvem os Lavradores do Paraná”

“Apelo às Autoridades” é a nota dos Bispos da Província de Maringá (diocese de Umuarama, Campo Mourão, Paranavaí e a arquidiocese de Maringá) que ouvindo o grito do povo sofrido manifestam-se, de público, implorando que Deus sensibilize os homens públicos, Membros da Assembléia Constituinte, Governadores de Estado, Ministros e Presidente da República, a fim de que sintam o drama dos pequenos trabalhadores rurais e pequenos proprietários.

Faz-se necessário mudar urgente e profundamente a política agrícola do Brasil. Cada ano os pequenos agricultores vendem seus produtos a preços aviltados, sob a pressão de inadiáveis compromissos bancários que devem saldar. Logo em seguida os preços disparam, beneficiando outros que não produziram. A nota “Agora é a vez dos cafeicultores” chama a atenção para o preço dos insumos agrícolas que sofrem

reajustes violentos, e do aumento assustador dos juros bancários, termina afirmando:

“Além do drama dos pequenos proprietários, com o aumento dos pastos e latifúndios, também empregadores e meeiros perderão seu emprego, causando sérios problemas sociais, como o crescimento numérico dos boias-frias e sem-terras e o agravamento de migração forçada para outras regiões. O Paraná corre o risco de esvaziar-se ainda mais, perdendo trabalhadores honestos e produtivos, transformados sem culpa em andorlhos sem esperança. Por tudo isso, em nome de Deus, pedimos às Autoridades competentes que socorram nossos irmãos e mudem, agora, o rumo de nossa política agrícola. Paranavaí, 5 de agosto de 1987”. (A nota vai assinada por cinco Bispos e mais treze participantes do Encontro).

ASSALTOS

O aumento da criminalidade e da violência ganha contornos cada vez mais críticos nos dias de hoje. A brutalidade dos sequestros e assassinatos avoluma-se a ponto de as pessoas não terem sequer um lugar seguro para morar. E o motorista que, andando lentamente, acaba sendo vítima de outro condutor enraivecido; é o pai de família tomado que refém num seqüestro; são os assaltos a bancos que fazem vítimas, os assassinatos silenciosos dentro de casa, e assim por diante. Há uma neurose violenta em ritmo crescente. As causas desta galopante criminalidade não estão ape-

nas no modelo econômico e político que privilegia uns em detrimento da maioria, mas, em grande parte, na ineficiência do aparato policial obsoleto, mal pago, despreparado, que aí está. Transmite insegurança na população. Os presídios são uma escola do crime e o indivíduo que cai lá dificilmente encontrará forças que o devolvam corrigido à sociedade. Há superpopulação carcerária. A lei, por sua vez, é demasiado branda no trato com criminosos comprovadamente irrecuperáveis. Some-se a isto a impunidade.

Presos, quantos são?

Há no Brasil 74 mil e 17 presos — condenados e à espera de julgamento — alojados em cadeias, penitenciárias, casas de detenção e presídios que comportam apenas 40 mil e 787 pessoas, com um déficit de 33 mil e 230 vagas. Cerca de 247 mil mandados de prisão não estão sendo cumpridos, principalmente por causa da superpopulação carcerária. Esses dados foram cadas-

trados pelo Departamento Penitenciário Nacional, órgão vinculado ao Ministério da Justiça, que também fez pesquisa através de cartas e ofícios aos Estados. Somente o Estado de São Paulo, hoje com 29 mil e 575 presos distribuídos em estabelecimentos com menos de 11 mil vagas, representa 30% dos mandados de prisão não cumpridos.

PREVISÃO PARA AIDS

Dentro de cinco anos, 40% dos 150 mil brasileiros infectados atualmente com o vírus da Aids serão efetivamente portadores da doença, o que significa que, em 1992, o Brasil contará com cerca de 60 mil doentes de Aids. A previsão é do diretor do Escritório Brasileiro Sanitário Pan-Americano, da Organização Mundial de Saúde, doutor Carlyle Guerra Macedo. O próprio ministro da Saúde, Roberto Santos, concordou com esta previsão, acrescentando que, “atualmente, os números são trágicos”, mas dentro de pouco tempo a população estará mais conscientizada, em consequência da campanha do governo.

15.º CONGRESSO DA UCBC

O 15.º Congresso da União Cristã Brasileira de Comunicação Social — UCBC acontecerá de 29 de outubro a 1.º de novembro no Instituto Metodista de Ensino Superior em São Bernardo do Cmapo-SP. Espera-se cerca de 800 participantes dentre agentes pastorais e comunicadores populares. Dom Padim fará a abertura. Os temas serão: audiovisuais, rádio, teatro, vídeo-cassete, leitura crítica da comunicação. Informações com UCBC — Praça da Sé, 21 — Sala 612 — CEP 01001 São Paulo-SP. Fone (011) 37-7610.

CANTO PASTORAL

Veja as datas dos Encontros de Canto Pastoral e Liturgia: Em Apucarana-PR será entre 16 (à noite) a 18 de outubro na Vila Nova, com informações pelo fone (043) 22-4473. Em Curitiba, o mesmo encontro será de 23 a 25 de outubro, no Colégio São José, com informações pelo fone (041) 242-3032. Já serão ensaiados os cânticos da Campanha da Fraternidade de 1988.

VIAGENS DO PAPA

Em 1988, João Paulo II planeja visitar a Bolívia, o Paraguai e o Uruguai. Depois, no mês de setembro, a Botswana, Lesoto, Zwazilândia, Moçambique, Madagascar e Zimbábue, na África. A viagem ao Brasil deve ser em fins de 1988 ou princípios de 1989.

UM A ZERO PARA AS SEITAS

Por que toda e qualquer Seita Cristã escreve o nome da Confissão Religiosa sobre a porta do Templo? As Igrejas Ortodoxas católicas nunca escrevem o nome, seria por vergonha? Do ponto de vista da comunicação, 1 x 0 para as Seitas. E vale a dica: se você vê por aí um edifício em forma de templo e você não sabe a que denominação religiosa ele pertence, pode saber que é da igreja católica...

2.º E.N.P.

De 20 a 25 de outubro acontecerá em Itaipu-SP o 2.º Encontro Nacional de Presbíteros — ENP com o tema “A Pessoa do Presbítero”, devendo participar 500 presbíteros de todo o Brasil. O encontro foi preparado com o subsídio “Ser Padre, novos desafios para uma vocação que permanece”.

Encontro com a Colônia Polonesa

Todos os sábados, das 17 às 18 horas, o Programa “Encontro com a Colônia Polonesa” apresentado pela Rádio Colombo do Paraná (ZVJ 244 — 1020 KHZ) de Curitiba. O programa tem a produção e apresentação de Thadeo Ostrowski. Músicas polonesas, brindes, informações... tudo o que os poloneses apreciam. Escreva para o programa sua carta lhe valerá um brinde!